***Na przekór*  
Farben Lehre  
Rozmowa z Wojciechem Wojdą**

**Materiał na płytę *Na zdrowie* powstał bardzo szybko. Nagranie i proces wydawniczy trwały bardzo krótko. Skąd ten pośpiech?**

Tak, wszystko odbyło się w rekordowym tempie. Zacznę od dygresji. Jak zespół gra już tyle lat, to nie ma czasu na długą pracę nad piosenkami, czy zbyt długie siedzenie w studio. Czas jest dla nas coraz bardziej cenny. Staramy się go nie tracić, tylko nagrywać na tyle szybko i sprawnie, żeby być zadowolonym z końcowego efektu. A jeśli chodzi o fakty… Decyzję o nagrywaniu podjęliśmy dość spontanicznie w ostatnie wakacje. Nad głównymi elementami zaczęliśmy pracować we wrześniu. Do grudnia powstało osiem nowych numerów, w tym *Dalej -* przeróbka zaprzyjaźnionego niemieckiego zespołu Dritte Wahl, z moim tekstem. Na początku stycznia weszliśmy do studia, w połowie lutego materiał poszedł do tłoczni, a już 3 marca płyta była w sprzedaży.

**Podobnie jak na poprzednich płytach, tak również na najnowszej pojawili się goście…**

Tytuł *Na zdrowie* nawiązuje do znanego, a jednocześnie chwalebnego toastu. Od kilku lat jestem osobą praktycznie nie pijącą, ale toast za zdrowie wzniosę zawsze. To jest gest, który łączy, podobnie jak nasza twórczość. Ale do dobrego toastu trzeba więcej osób. Poza tym przekaz utworu *Na zdrowie* i całej płyty, jest taki, że razem możemy więcej, zatem zapraszając gości możemy zrobić coś jeszcze fajniejszego i ciekawszego. Jesteśmy zespołem gościnnym – tak po staropolsku (śmiech), ale zapraszamy wyłącznie przyjaciół,bo oni zawsze podchodzą do nagrań z dużym zaangażowaniem. Piąty raz zagrał z nami na płycie Marek Makles, a Gutek i Jelonek to również nasi etatowi goście. Pierwszy pojawił się u nas po raz trzeci, drugi po raz czwarty, z kolei Robert Gawliński, zaśpiewał po raz drugi, za to pierwszy raz wspólnie z Gutkiem i ze mną, w piosence *Samo życie*.

***Samo życie*, podobnie jak *Deja Vu, Choroba polska, Nie zamykaj oczu, Bella Ciao*, pojawiały się już na waszych wydawnictwach…**

Wszystkie te utwory nagraliśmy jeszcze raz, podczas sesji do płyty *Na zdrowie*.Tak już u nas jest, że jeśli po czasie zauważymy, iż kawałek ma potencjał, który nie został wykorzystany w pełni, to dajemy mu drugą, albo trzecią szansę, żeby wycisnąć z niego całą esencję. Zwrócę uwagę, że *Anioły i demony* jest dość gruntowną przeróbką *Kwiatów świata*, zarówno w warstwie tekstowej jak i muzycznej. Dziś *Anioly i demony* jest jednym z ważniejszych naszych kawałków. Mam nadzieję, że tak będzie również z *Samym życiem.* Czasami jest tak, że zespół na początku nie trafi z właściwym pomysłem na jakąś piosenkę. Nagraliśmy *Samo życie* na płycie *Zdrada* w wersji punk-rockowej, z kolei na *Pieśniach XX wieku* przerobiliśmy ten numer na reggae*.* Jednak pomyślałem, że to za mało - że powinien przejść do naszej historii jako coś specjalnego. Stąd najnowsza wersja - też reggae’owa, ale z udziałem Gutka, Roberta Gawlińskiego i oczywiście moim. *Deja vu* powstał podczas pandemii i został wydany na winylowym splicie z Sexbombą. Pomyśleliśmy, że powinien znaleźć się na naszej pełnowymiarowej płycie. *Bella ciao* w wersji elektrycznej znalazł się na *Pieśniach XX wieku*, ale jako bonus. Ponieważ ten kawałek daje duże pole do popisu, jeśli chodzi o aranżację, postanowiliśmy zarejestrować go w wersji akustycznej ze smykami i dęciakami. Wartością dodaną jest tu mój duet wokalny z żoną, Agatą Wojdą. Trochę na przekór tytułowi *Na zdrowie* umieściliśmy w trackliście kawałek o dość unikalnej chorobie. Choć tekst napisałem ponad dwadzieścia lat temu, przekaz *Choroby polskiej* wrócił i wciąż jest aktualny, aczkolwiek lekko go zmodyfikowałem. W moim kraju, który coraz częściej negatywnie mnie zaskakuje i rozczarowuje czuję się coraz bardziej niezdrowo. Muzycznie, obecna wersja diametralnie różni się od oryginału sprzed lat – brzmi nowocześniej i bardziej dynamicznie. Z kolei *Nie zamykaj oczu* wypuściliśmy do internetu blisko rok temu, po wybuchu wojny na Ukrainie. Ludzka przyzwoitość i wrażliwość nakazywała, żeby ta piosenka powstała. W wersji płytowej gościnnie na skrzypcach zagrał Jelonek, który pojawił się jeszcze w innych numerach. Najbardziej uaktywnił się

w *Szeregowcu*, w którym nawet zaśpiewał jedną zwrotkę.

***Manifest* - tytuł utworu determinuje chyba jego wagę na płycie?**

To jest utwór poniekąd podsumowujący karierę Farben Lehre. Manifestujemy w nim postawę, którą reprezentujemy od zawsze. Ktoś mnie kiedyś zapytał: *Czy nadal interesujesz się punk rockiem, czy z tego wyrosłeś?* Odpowiedziałem, że z dobrych wartości się nigdy nie wyrasta, tylko się w nie trwale wrasta i do końca życia pielęgnuje. Wyrosnąć można z czegoś głupiego albo dziecinnego. *Manifest* sygnalizuje, że niektóre rzeczy powinny być stałe. Pewne ideały, wartości – zakładając, że są dobre – powinny nam towarzyszyć przez cały czas. To piosenka o determinacji, konsekwencji, o tym, że jesteśmy generacją, która jest „na przekór” – jesteśmy głosem pokolenia, które się nie zmienia. Jak nas już nie będzie, to idę o zakład, że ten utwór będzie postrzegany jako jeden z najważniejszych w naszym dorobku.